

Prawie sto lat pomagają nie tylko znaleźć pracę

Rozmowa

Rozmowa z wicemarszałkiem Romualdem Gawlikiem z okazji święta służb publicznych, które działają od 99 lat

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości kraj liczył 27 mln ludzi, a bezrobotnych było 500 tysięcy?

Tak duża liczba bezrobotnych spowodowała, że szybko powołano do życia Komitety Niesienia Pomocy Bezrobotnym, by zapewniać osobom bez pracy środki do przeżycia.

27 stycznia to...

...Dzień Pracownika Publicznych Służb Zatrudnienia. Bowiem 27 stycznia 1919 r. naczelnik państwa Józef Piłsudski wydał „Dekret o organizacjach państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami”. Działalność była finansowana z budżetu państwa. Podstawowe zadania urzędów pracy nie zmieniły się przez 99 lat. W dwudziestoleciu międzywojennym bezrobocie było bardzo wyso-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE R. GAWLIKA

Romuald Gawlik, wicemarszałek województwa lubuskiego

kie, dlatego najbardziej powszechną formą aktywizacji bezrobotnych były roboty publiczne. Powołano specjalne Ministerstwo Robót Publicznych. Kryzys gospodarczy lat 30. powodował, że większość osób po zakończeniu robót publicznych rejestrowała się ponownie. Problem powtórzył się w latach 90. XX wieku.

A po II wojnie światowej?

Przedwojenny dorobek polityki rynku pracy nie został wykorzystany przy organizacji służb zatrudnienia po 1945 r. Zakłady znacjonalizowano,

a państwo pełniło rolę głównego pracodawcy. Zlikwidowano prywatne i społeczne pośrednictwa pracy.

Chyba nie było łatwo?

Zachowała się kronika stworzona przez pierwszego w Zielonej Górze kierownika Oddziału Zatrudnienia Leona Konradego. Nie dosyć, że brakowało papieru i ołówków, to było niebezpiecznie. Pisał o ekscesach, cyt: „Interesanci udający gotowość do podjęcia pracy, a wśród nich przeważały jednostki aspołeczne, markujące inwalidztwo nabyte w czasie minionej wojny. W konsekwencji zdarzały się przypadki demonstrowania »waleczności«. Urzędnicy odpłacali tym samym. Uzbrojeni w dechy (drewniane części mebli) obezwładniali interesantów, a nierzadko w takim uzbrojeniu doprowadzali chuliganów do organów MO”. Współczesne publiczne służby zatrudnienia mają 29 lat. Najgorszy był 2002 rok: 3 mln osób nie miało pracy.

Leszek Kalinowski lkalinowski@gazetalubuska.pl